

Piotr Oleksy

W stronę wyspiarskiej (sub)kultury pamięci

ABSTRAKT:

Tekst przedstawia refleksję nad potencjałem rozwoju regionalnej kultury pamięci na wyspach Wolin, Uznam i Karsibór. Zagadnienie jest prezentowane jako fundamentalny krok w stronę umocnienia tożsamości lokalnej. Współczesna odrębność wyspiarskiego (sub)regionu została wyjaśniona w oparciu o procesy społeczno-polityczne, które zachodziły tu bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej i przyłączeniu wysp do Polski. Artykuł przedstawia analizę obecnych narracji historycznych, uwidaczniających się w przestrzeni publicznej, stawiając tezę że ich głównym motorem napędowym jest turystyka. Za najbardziej wyraziste motywy uznano historię wczesnośredniowieczną oraz militarną z XIX i XX w. Tymczasem kluczowym dla budowy autentycznej (sub)regionalnej kultury pamięci byłoby, zdaniem autora, uwidocznienie w przestrzeni publicznej wątków odnoszących się do powojennej historii wysp: losów osadników, atmosfery „polskiego Dzikiego Zachodu” oraz kultury morskiej.

SŁOWA KLUCZOWE:

kultura pamięci
osadnictwo
polski Dzikie Zachód
regionalizm
rybołówstwo

Przeszłość, a raczej pamięć o niej, znajduje się obecnie w centrum życia publicznego w Polsce i całej Europie. Badacze społeczni i humaniści mówią o zjawisku „boomu pamięciowego” (Erl 2018: 12–18), które oznacza, że właśnie wokół tej kategorii tworzą się dynamiczne tożsamości, ruchy i spory społeczno-polityczne (w tym międzynarodowe), a nawet mody komercyjne. Jednym z najbardziej popularnych pojęć, określających różnego rodzaju odniesienia do przeszłości widoczne w życiu publicznym, jest obecnie termin „kultura pamięci”. Celem niniejszego artykułu jest próba zdiagnozowania w jaki sposób region polskich wysp odnajduje się w sytuacji „boomu pamięciowego”, poszukanie odpowiedzi na pytanie o możliwe filary regionalnej kultury pamięci oraz przedstawienie największych dylematów takiego konstruktów społecznego.

Kwestie publicznego upamiętniania i kreowania polityki symbolicznej oraz edukacyjnej przez władze różnego szczebla, a także obywatelskiej aktywności w tej sferze, są opisywane w naukach społecznych i humanistycznych przez terminy takie jak polityka historyczna, polityka pamięci, pamięć zbiorowa, pamięć społeczna czy pamięć kulturowa*. Termin kultura pamięci jest pojęciem stosunkowo nowym, a zarazem najbardziej pojemnym. Podczas gdy wspomniane terminy koncentrują się na wybranych aspektach (np. relacji władza – społeczeństwo, transmisji kulturowej, społecznego charakteru pamięci), co powoduje kontrowersje lub nieporozumienia, to kultura pamięci odnosi się do wszelkich sposobów obchodzenia się z przeszłością, widocznych w życiu publicznym danej wspólnoty. Powszechnie przyjętą definicję tego zjawiska stworzył Christoph Cornelißen, który stwierdził, że jest to:

pojęcie nadrzędne dla wszelkich możliwych form świadomej pamięci wydarzeń historycznych, osobistości i procesów, niezależnie od tego, czy są one natury estetycznej,

* Nie jest to oczywiście pełen wykaz terminów funkcjonujących we współczesnej nauce. Wszystkie wspomniane pojęcia odnoszą się do podobnych zjawisk społecznych, różnorodnie rozkładając jednak akcenty. Przegląd tych pojęć prezentuje między innymi Astrid Erl w cytowanej powyżej pracy (Erl 2018: 31–157).



Mosty na Dziwnie – drogowy i kolejowy. Wolin, 2017 r. FOT. ARTUR KUBASIK

politycznej czy kognitywnej. Obejmuje ono, oprócz form ahistorycznej czy wręcz antyhistorycznej pamięci zbiorowej, wszystkie inne sposoby reprezentacji historii, w tym dyskurs naukowo-historyczny oraz „prywatne” wspomnienia, o ile zostawiły one ślady w przestrzeni publicznej. Jako podmioty tej kultury występują jednostki, grupy społeczne lub wręcz narody i państwa (Cornelißen 2014: 255).

Ostatnie zdanie przywołanego powyżej cytatu wskazuje, że istnienie kultury pamięci jest związane z podmiotowością jednostki bądź zbiorowości. Istnienie tożsamości zbiorowej – o charakterze regionalnym, etnicznym, narodowym – jest tradycyjnie związane z istnieniem pewnej wspólnej wizji przeszłości (Hobsbawm, Ranger 2009; Smith 2009). Odpowiedź na pytanie co było pierwsze – wspólna kultura pamięci, czy tożsamość zbiorowa – byłaby odmienna zależnie od charakteru danej wspólnoty i historii jej powstania. We współczesnej nauce nie ma jednak wątpliwości, że trudno byłoby wy-

obrazić sobie istnienie tożsamości narodowej i regionalnej bez określonej kultury pamięci. A jednocześnie, że zaistnienie takiej kultury jest tożsamy z istnieniem bądź kształtowaniem się tożsamości zbiorowej.

Pytanie o wyspiarską kulturę pamięci należy więc rozumieć jako wkład w rozważania o wyspiarskiej tożsamości regionalnej. W analizowanym przypadku mamy do czynienia z regionem niewielkim pod względem terytorialnym i społecznym, który pod względem infrastrukturalnym, administracyjnym i społecznym nie charakteryzuje się obecnie znaczną odrębnością. Dlatego też do określania opisywanych tutaj zjawisk stosowany jest przedrostek „sub”: subkultura pamięci i tożsamość subregionalna. Wskazuje to, że są one częścią większych całości o charakterze państwowym oraz regionalnym (Pomorze Zachodnie lub Pomorze historyczne*).

Wyspiarskość – geografia i procesy społeczne

Współczesna, subregionalna odrębność polskich wysp wynika z warunków geograficznych oraz właśnie specyfiki procesów społecznych. Oba czynniki są ze sobą nierozzerwalnie związane. Należy przy tym podkreślić, że za początek współczesnej rzeczywistości społecznej regionu należy uznać rok 1945, czyli moment przyłączenia wysp do państwa polskiego oraz rozpoczęcia procesów osadniczych. Zmiana granic państwowych oraz prawie stuprocentowa wymiana ludności powoduje, że od tego momentu mamy do czynienia z zupełnie nowymi zjawiskami społeczno-kulturowymi. Wcześniejsza historia wpływała oczywiście na nie w różnych aspektach – przede wszystkim materialnym, choć nie wyłącznie. Bezprecedensowa skala i nagły charakter zmiany społeczno-politycznej, która zaszła na tych terenach wraz z końcem drugiej wojny światowej, pozwala jednak metaforycznie

* Ciekawą i inspirującą refleksję nad współczesnym regionalizmem Pomorza zaproponował Paweł Migdałski w artykule *(Od)budujemy Pomorze. O potrzebie pomorskiej tożsamości i edukacji regionalnej*, opublikowanym w czasopiśmie *Refleksje Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy* (Migdałski 2013). Odnosząc się do tematu nie można nie wskazać na dorobek Jana Marii Piskorskiego (Piskorski 2020).

nazwać ich dzieje wcześniejsze „prehistorią” – bez względu na to czy mówimy o wydarzeniach zachodzących rok, dziesięć czy sto lat wcześniej*.

Znaczenie czynnika geograficznego zmniejszyło się znacznie w ostatnich dekadach ze względu na rozbudowaną infrastrukturę drogowo-mostową, która łączy wyspę Wolin ze stałym lądem. Powoduje to, że zarówno w percepcji mieszkańców, jak i turystów, jej „wyspiarskość” staje się drugoplanowa, a czasem słabo zauważalna. W praktyce, w podobnej sytuacji znajduje się również wyspa Karsibór, choć jej niewielki rozmiar, który powoduje bliskość wody, zdaje się nadal tę wyspiarskość uwypuklać. W zupełnie innej sytuacji znajduje się pod tym względem lewobrzeżna część Świnoujścia. Konieczność korzystania z przepraw promowych, często związana z długim oczekiwaniem w kolejce, powoduje że wyspiarskość miasta jest nieustannie odczuwalna przez mieszkańców regionu oraz turystów. Niedługo otwarcie tunelu pod Świną** zmieni zapewne tę perspektywę, trudno obecnie jednak powiedzieć w jakim stopniu. Rozwój infrastruktury drogowej nie wpływa natomiast na inny aspekt czynnika geograficznego, którym jest bliskość i łatwa dostępność wody, stanowiąca o wyjątkowości regionu, jego atrakcyjności oraz wyspiarskości.

Co ważne, warunki geograficzne wpłynęły również na kształt procesów społecznych, zachodzących tu po drugiej wojnie światowej. Chodzi przede wszystkim o trudną dostępność regionu w pierwszych miesiącach po jego przyłączeniu do Polski, wynikającą z ograniczeń infrastrukturalnych (w Wolinie funkcjonował jedynie most pontonowy, brakowało też mostów kolejowych), oraz późniejsze oparcie lokalnej gospodarki na rybołówstwie. Najpierw przybrzeżnym, które stanowiło podstawę utrzymania i wyżywienia osadników, a wraz z rozwojem spółdzielni rybackich „Certa” i „Belona” stało się fundamentem lokalnej gospodarki, a następnie również

* Należy podkreślić metaforyczność tego fragmentu. Nie odnosi się on do naukowego rozumienia terminu „prehistoria”, związanego z periodyzacją dziejów na okresy przed i po wynalezieniu pisma.

** Artykuł został napisany i złożony do druku przed otwarciem tunelu 30 czerwca 2023 r. (przyp. red.).



Na przeprawie promowej przez Świnę. Świnoujście, 2021 r. FOT. ARTUR KUBASIK

dalekomorskim. Rybaczenie (piękne słowo, używane przez rybackie rodziny, które niestety zanika) definiowało codzienną rzeczywistość powojennych mieszkańców regionu oraz stosunki społeczne. Określiło również rytm i sposób życia lokalnej społeczności, wpływając na relacje z mieszkającymi tu nadal Niemcami, którzy weszli w rolę nauczycieli tego trudnego fachu, a także między samymi osadnikami. Ci ostatni przywieźli tu odmienne gwary i obyczaje, oraz reprezentowali różne klasy społeczne. Na miejscu, wielu z nich stało się zaś po prostu rybakami z nad Zalewu Szczecińskiego lub Bałtyku – rybaczenie miało więc znaczenie również kulturotwórcze i wspólnototwórcze. A rybołówstwo dalekomorskie, związane z rozwojem Przedsiębiorstwa Połowów Przybrzeżnych i Usług Rybackich „Odra”, w przypadku Świnoujścia miało wręcz charakter miastotwórczy. Śmiało można więc powiedzieć, że specyfika lokalnej społeczności wykuwała się w procesie

kulturowego i gospodarczego osvajania żywiołu wody (Chłapowski 2012; Pluciński 2012; Oleksy, Sikora 2019; Oleksy 2021).

Wyspiarska odrębność społeczno-historyczna, kształtująca się od końca drugiej wojny światowej, ma również swe przyczyny w sferze politycznej i administracyjnej. Wynika to nie tylko z faktu, że zaraz po wojnie wyspy tworzyły niewielką, spójną jednostkę administracyjną – najpierw obwód, a następnie powiat. Ta odrębność wynika przede wszystkim z silnej i długotrwałej roli Armii Czerwonej/Radzieckiej* w regionie, unikalności procesów związanych z przekazaniem wysp państwu polskiemu, opóźnienia tego procesu względem większości „Ziem Odzyskanych” i pozostałych części Pomorza, a co za tym idzie odrębności procesów wysiedleńczych i osadniczych.

Decyzja o przyłączeniu regionu do Polski zapadała na konferencji tzw. Wielkiej Trójki w Poczdamie, na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. W tym czasie na większości pozostałych „Ziem Odzyskanych” polscy osadnicy i załóżki administracji były obecne już od kilku miesięcy lub kilkunastu tygodni. Decyzja ta miała charakter strategiczny – chodziło o kontrolę nad ujściem Odry do Bałtyku. W czasie gdy przywódcy Związku Radzieckiego, USA i Wielkiej Brytanii ustalali ostateczną mapę powojennej Europy, wyspy znajdowały się pod wyłączną kontrolą radzieckiego wojska, które zajęło je na początku maja 1945. Do realizacji postanowień poczdamskich, czyli przekazania regionu polskiej administracji, doszło dopiero w pierwszych dniach października 1945 r. Okres tych kilku miesięcy znacząco wpłynął na stan lokalnej infrastruktury. Wiele cennych urządzeń – takich jak na przykład urządzenia z nowoczesnej fabryki cementu w Lubinie – zostało wywiezionych do ZSRR. Samo przekazanie władzy polskim urzędnikom odbywało się zaś w sposób opieszwały, czy też oporny. Grupa operacyjna oddelegowana przez władzę do stworzenia załóżków

* W 1946 r. Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną (zwaną powszechnie Armią Czerwoną) przemianowano na Armię Radziecką. Wynikało to ze zmiany narracji odnośnie roli Związku Radzieckiego i jego armii. Do tej pory państwo to postrzegało się jako awangardę światowej rewolucji komunistycznej i właśnie taka rewolucja była głównym, deklaratywnym, celem jego istnienia. Po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, a w zasadzie w jej trakcie, doszło do zwrotu o charakterze propaństwowym, a wręcz narodowym. Od tej pory armia miała więc służyć przede wszystkim obronie państwa radzieckiego, a nie szerzeniu rewolucji.



Rybacy na łowisku. Zalew Szczeciński, 2021 r. FOT. ARTUR KUBASIK

administracji na tych terenach, na czele której stał działacz PPS Władysław Matula, przybyła do Świnoujścia już 10 sierpnia 1945 r. Niemniej na faktyczną realizację postanowień musiała czekać kolejne dwa miesiące, stacjonując w tym czasie w Kamieniu Pomorskim. Pomimo, że termin przekazania kontroli nad regionem wyznaczono na 4 października, to realnie doszło do tego dwa dni później.

Te uwarunkowania znacząco wpłynęły na sytuację miejscowych Niemców oraz polskich osadników. Fakt, że przynależność państwowa wysp przez długi czas pozostawała pod znakiem zapytania spowodował, że wiosną i latem 1945 r. tereny te opuściło proporcjonalnie mniej Niemców niż inne regiony „Ziem Odzyskanych”. Wielu miejscowych uciekało przed frontem i działaniami wojennymi wczesną wiosną, wkrótce jednak wracali. Miejscową ludność ominęło też zjawisko pierwszych, dość brutalnych i spontanicznie

organizowanych wysiedleń, które późniejsza niemiecka historiografia nazwała „dzikim wypędzeniem”^{*}. Wyspy wyróżniały się pod tym względem również na tle całego Pomorza Zachodniego. Podczas gdy w całym regionie średni poziom wyludnienia wynosił 78,5%, to na wyspach było to jedynie 31% (Golczewski 1964: 16).

W okresie od maja do października 1945 r. ludność niemiecka znalazła się pod wyłączną władzą radzieckiego wojska. Jest to okres, o którym mało wiemy. Z nielicznych relacji dochodzą informacje o powszechności zjawiska gwałtów na niemieckich kobietach. Świadczy o tym choćby fakt, że już w styczniu 1946 r. Władysław Matula, Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Uznam-Wołyń^{**}, „wobec zastraszającego się rozszerzania chorób wenerycznych”, podjął decyzję o przymusowych badaniach niemieckich kobiet w wieku od 15 do 50 lat (Matula 2001: 326). Z relacji świadków można wywnioskować, że ludność ta była również wykorzystywana do prac przymusowych, przede wszystkim przy rozbiórce cennej infrastruktury. Liczni mężczyźni zostali wywiezieni do pracy w innych częściach radzieckiej strefy okupacyjnej, tracąc na wiele lat kontakt z rodziną (taki los spotkał m.in. ojca międzydrojskiej lekarki i pisarki Britty Wuttke). Powstanie polskiej administracji regionalnej i pojawienie się osadników zmieniło charakter relacji między Niemcami a radzieckim wojskiem. Między stroną polską a rosyjską ujawniła się rywalizacja o tanią siłę roboczą oraz fachowców (m.in. inżynierów, rybaków, rzemieślników, lekarzy i pracowników medycznych). Z relacji historycznych wynika, że Niemcy często postrzegali Polaków jako większe zagrożenie, a pracę dla radzieckiego wojska traktowali jako swoistą ochronę. Wiązało się to z faktem, że strona radziecka oferowała wtedy lepsze warunki pracy oraz późniejszego transportu na teren Niemiec.

Armia Radziecka w następnych latach nadal była realną panią sytuacji na wyspach – polska administracja

* Pojęcie „dzikiego wypędzenia” stało się na tyle obecne w niemieckim dyskursie, że przeszło również do polskiej historiografii i języka publicystyki (Kotula 2010; Krzemiński 2021).

** Tak wtedy zapisywano nazwę wyspy.

nie była w stanie ukrócić ani przypadków przywłaszczenia majątku przez żołnierzy*, ani mających rabunkowy charakter „rewizji” kutrów rybackich (Pluciński 2012: 28). Osadnicy postrzegali żołnierzy radzieckich jako zagrożenie dla osobistego bezpieczeństwa. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet, obawiających się przemocy seksualnej. W przypadku Świnoujścia radziecka kontrola nad wieloma obszarami miasta oraz infrastruktury dużą częścią portu, dzielnicą nadmorską, przeprawą promową, wodociągami miała formalny charakter aż do 1956 r., co znacząco ograniczało możliwości rozwoju. Unikalność relacji między radzieckim wojskiem a polską administracją na tym terenie wynikała między innymi z faktu, że stacjonujący tu żołnierze nie podlegali jurysdykcji marszałka Konstantego Rokossowskiego, tak jak wszystkie inne radzieckie jednostki w naszym kraju, lecz dowództwu radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech**.

Proces polskiego osadnictwa na wyspach przebiegał znacznie wolniej niż w innych częściach „Ziem Odzyskanych”. Wynikało to przede wszystkim z faktu późniejszego przyłączenia regionu. Duże znaczenie miało również geograficzne oddalenie od centrum, trudności komunikacyjne, a także słabość polskiej administracji w regionie, co wiązało się z trudnościami w dostawach żywności. Osadników zniechęcały również rozszerzające się pogłoski o wszechwładzy radzieckiego wojska, dużej liczbie Niemców i szabrownictwie. Niemałe znaczenie miała zapewne przedłużająca się niepewność odnośnie trwałości przebiegu granic. Dla przykładu: w grudniu 1945 r. żadne gospodarstwo rolne w Lubinie nie należało jeszcze do polskich właścicieli, a w styczniu 1946 r. w Dargobądz (centrum gminy) mieszkało zaledwie dziewięć rodzin osadników (Autor nieznany, data nieznana). Polskie władze ogłosiły koniec akcji osadniczej wraz z końcem 1948 r. Społeczność wyspiarska dopiero zaczynała się jednak kształtować. Warto wspomnieć choć-

* Skargi sołtysów na bezprawną działalność żołnierzy radzieckich znajdziemy w archiwum. Dla przykładu sołtys Damazy Lepak, zgłaszając kradzież około dwustu litrów oleju do transformatora oraz łódki motorowej, podkreślił, że chciał stawiać opór, lecz żołnierz radziecki „powiedział, że ma rozkaz od Żukowa, robić co mu się podoba” (Lepak, data nieznana).

** Na sytuację tę wielokrotnie skarżył się władzom centralnym Leonard Borkowicz, Pełnomocnik Rządu na Pomorze Zachodnie i późniejszy wojewoda szczeciński. Borkowicz domagał się, by jednostki te zostały objęte jurysdykcją marszałka Rokossowskiego (Borkowicz 2001: 329).



Łódź rybacka i krzyż łaciński przy kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Karsibór, 2018 r. FOT. ARTUR KUBASIK

by o rodzinach rybackich, które przyjechały do Lubina z Węgorzewa w 1949 r., czy późniejszych bardzo licznych przyjazdach przyszlých pracowników „Odry” do Świnoujścia (druga połowa lat 50. i lata 60. XX w.).

Już w pierwszych latach po wojnie ziemie poniemieckie zaczęto nazywać „polskim Dzikim Zachodem” (Halicka 2015: 11). Społeczna rzeczywistość, charakteryzująca się słabością aparatu państwowego, w której osadnicy, w walce z różnymi zagrożeniami zdani są przede wszystkim na siebie, przywodziła na myśl świat znany z powieści i filmów przygodowych opowiadających o zasiedlaniu Ameryki Północnej przez Europejczyków oraz ludność niewolniczą z Afryki. Opisane powyżej czynniki powodowały, że taki stan rzeczy na wyspach miał szczególnie silny charakter oraz trwał dłużej niż w innych regionach. Określało to specyfikę lokalnej społeczności. Osadnicy wspominają, że w obiegowej opinii był to region, do którego przyjeżdżali ludzie odważni, zaradni, nie mający wiele do stracenia, lub tacy którzy chcieli się



Kamień upamiętniający niemieckiego lekarza Alfreda Trosta.

Świnoujście, 2020 r. FOT. ARTUR KUBASIK

przed kimś ukryć. Można dopatrywać się w tym śladów mitologizacji, znajdziemy jednak wiele autentycznych przykładów osób, które faktycznie przyjazd na wyspy traktowały jako szansę na stworzenie sobie nowej tożsamości – bądź ze względu na niedawne traumy, bądź z przyczyn mniej szlachetnych. Dobitym, choć mało chwalebny przykładem tego zjawiska jest Ludwik Kalkstein-Stoliński*, były agent Gestapo w Szeregach Armii Krajowej, odpowiedzialny za aresztowanie gen. Stefana „Grotę” Roweckiego, który w latach powojennych pod zmienionym nazwiskiem żył i pracował w stacji Urzędu Morskiego w Karsiborze. Te wszystkie czynniki powodują, że wyspy były szczególnie wyrazistym miejscem na mapie „polskiego Dzikiego Zachodu”.

* W opisywanym okresie nosił on nazwisko Kalkstein. W 1966 r. zmienił je na Kalkstein-Stoliński, a następnie w 1968 r. na Stoliński.

Co ciekawe, w literaturze, a także historii życia znanych mieszkańców regionu, mit swoistej strefy wolności (graniczącej z samowolą) oraz miejsca, w którym można „stworzyć siebie na nowo” został mocno związany z lokalną kulturą rybacką. Nie bez powodu zapewne. Widać to w twórczości literackiej Czesława Schabowskiego, Jana Papugi i Ryszarda Dżamana*. W podobny sposób można interpretować losy Lechosława Goździka – przywódcy warszawskich strajków robotniczych i studenckich w październiku 1956 r., a później lidera rybackiej społeczności w Świnoujściu.

Pamięć na wyspach – zarys stanu obecnego

Praktykowane obecnie odniesienia do przeszłości w życiu publicznym regionu można podzielić na trzy rodzaje pod względem ich pochodzenia społecznego. Pierwszym będą działania realizowane przez władze samorządowe. Drugim działania komercyjne, realizowane przede wszystkim na użytek ruchu turystycznego. Trzecim aktywności podejmowane przez organizacje społeczne lub grupy pasjonatów. Ten podział nie jest oczywiście bardzo ostry. Wiele działań jest realizowanych we współpracy podmiotów z dwóch lub trzech sfer. Inicjatywy obywatelskie i komercyjne znajdują czasem wsparcie samorządów. Zarówno działania społecznikowskie, jak i samorządowe są zaś projektowane często z myślą o ruchu turystycznym.

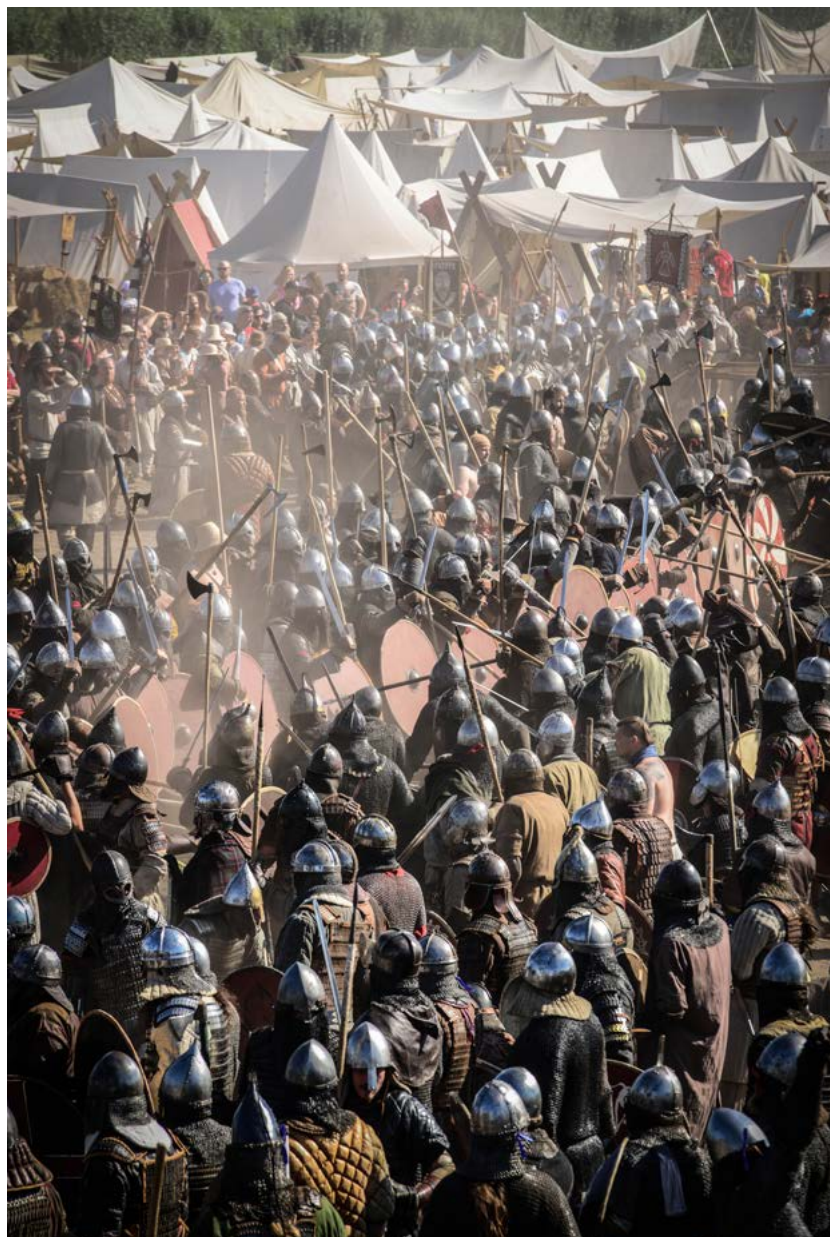
Aktywność samorządów przejawia się na dwóch polach. Pierwszym jest umacnianie pamięci narodowej, przede wszystkim poprzez celebrowanie ogólnokrajowych oraz państwowych świąt, rocznic, wydarzeń i procesów historycznych. Za takie należy uznać choćby celebrację Narodowego Święta Niepodległości, Święta Narodowego Trzeciego Maja, czy pamięci o Powstaniu

* R. Dżaman (1935–1987) – dziennikarz, pisarz, bibliotekarz; w swej twórczości obszernie nawiązywał do wątków marynistycznych, jego najważniejsza powieść związana z polskimi wyspami to *Powrót* (Dżaman 1987).
J. Papuga (1915–1974) – pisarz marynista, podróżnik; jedna z najbardziej znanych i charakterystycznych postaci życia kulturalnego Szczecina w drugiej połowie XX w.; temat polskich wysp poruszał w zbiorach opowiadań *Rio Papagaio* i *Singsiarz* (Papuga 1969, 1983).
C. Schabowski (1908–1987) – pisarz marynista i rybak, akcja jego najbardziej znanych opowieści i opowiadań toczy się w rejonie Zalewu Szczecińskiego; utwory te ukazały się w zbiorach *Lisy morskie* i *Archipelag urzeczonych* (Schabowski 1971, 1978).
Życiowe oraz literackie związki tej trójki pisarzy z regionem polskich wysp przedstawiłem w książce *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznaną archipelag* (Oleksy 2021).

Warszawskim lub Żołnierzach Wyklętych (tablica pamiątkowa na budynku Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach). Drugim polem jest zaś umacnianie lokalnej pamięci historycznej poprzez podtrzymywanie pamięci o wybitnych postaciach i wydarzeniach z regionu. Odnoszą się one najczęściej do historii wczesnośredniowiecznej (Festiwal Słowian i Wikingów współorganizowany przez Gminę Wolin, czy Dzień św. Ottona, organizowany przez jakiś czas w Lubinie przez Gminę Międzyzdroje) oraz dwudziestowiecznej (międzyzdrojskie kamienie pamiątkowe upamiętniające malarza Eryka von Zedtwitza i lekarza Alfreda Trosta, czy też odtworzona niedawno Izba Pamięci). Ważnym aktorem, którego należy zaliczyć do instytucji samorządowych, kształtującym obraz przeszłości regionu jest Muzeum Regionalne im. Andrzeja Kaubego w Wolinie. W Świnoujściu istnieje zaś Muzeum Rybołówstwa Morskiego.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że po 1989 r. głównym motorem napędowym lokalnej (sub)kultury pamięci stała się turystyka. Dlatego też to właśnie inicjatywy skierowane na rynek turystyczny należy uznać za najbardziej widoczne, a przez to w największym stopniu determinujące tę (sub)kulturę. Wśród nich należy wymienić: Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie (coroczna impreza masowa), Centrum Słowian i Wikingów Wolin Jomsborg Vineta w Wolinie, Grodzisko w Lubinie, Muzeum Bunkier V3 w Wicku, Podziemne Miasto na Wyspie Wolin oraz świnoujskie forty: Gerharda, Anioła i Zachodni. Większość z nich ma charakter zarówno pasjonacki, jak i komercyjny, przy czym to właśnie drugi aspekt zdaje się dominować w strategii rozwojowej tych przedsięwzięć.

Warto wskazać w tym miejscu również działania o charakterze typowo obywatelskim i pasjonackim, realizowane przez organizacje społeczne lub pojedyncze osoby. Działania te, niezbyt liczne, lecz prowadzone przy dużym zaangażowaniu własnym, są często wspierane przez władze lub instytucje samorządowe, czasem korzystają też ze środków ogólnokrajowych lub wojewódzkich. Ze względu na fakt, że część z tych działań ma charakter mikrolokalny (w ramach miasta, sołectwa, dzielnicy) łatwo w tym miejscu o pominięcie wartościowych inicjatyw. Jako przykłady podam więc inicjatywy Stowarzyszenia Archeozdroje, realizowane przy moim udziale działania Fundacji Centrum Inicjatyw Regionalnych i Międzynarodowych pod szyldem Archipelag Pamięci, takie jak Interaktywny Szlak Historyczny, gra planszowa, audioprzewodnik oraz cykl wystaw historycznych (<https://>



Inscenizacja średniowiecznej bitwy podczas Festiwalu Słowian i Wikingów. Wolin, 2018 r.

FOT. KAROLINA GOŁĘBIOWSKA

archipelag.edu.pl)*, czy projekt „Wolin – wyspa pamięci” autorstwa Ewy Grochowskiej i Karoliny Gołębiowskiej**. Podmiotem o charakterze społeczno-pasjonackim, a przy tym wyraźnie skierowanym na rynek turystyczny jest oczywiście Centrum Słowian i Wikingów Wolin Jomsborg Vineta w Wolinie.

W sferze medialnej najbardziej dynamiczną sferą wydają się obecnie lokalne grupy i profile istniejące w mediach społecznościowych, takie jak „Wyspa Wolin, moja mała ojczyzna”, „Międzyzdroje i okolice dawniej i dziś”, czy „Świnoujście – starocie nad Świną” (wszystkie na portalu Facebook). Ciekawe programy historyczne, przy udziale Józefa Plucińskiego realizuje Telewizja Słowianin. Audycje poświęcone lokalnej historii, realizowane z udziałem Piotra Piwowarczyka, który prowadzi Fort Gerharda i Podziemne Miasto na Wyspie Wolin, usłyszymy na antenie Radia Złote Przeboje Wolin.

Dylematy i wyzwania

Powyższy opis ma charakter syntetyczny i dotyczy inicjatyw najbardziej widocznych w życiu publicznym. Artykuł nie jest pełną analizą lokalnej kultury pamięci***. Niemniej już ten pobieżny przegląd pozwala postawić kilka wniosków oraz zarysować dylematy, które kształtują się w tym obszarze.

Najbardziej widoczne inicjatywy o historycznym charakterze dotyczą historii wczesnośredniowiecznej oraz historii militarnej regionu z czasów niemieckich. Wynika to bez wątpienia z doniosłości procesów oraz wydarzeń do których się odnoszą – dotyczy to przede wszystkim wątków wczesnośredniowiecznych. Duże znaczenie ma tu również turystyczna atrakcyjność tematów – zwłaszcza militaria są sprawdzonymi i powszechnie popularnymi atrakcjami. Wydaje się jednak, że w obiegu

* Wspomniane działania były dofinansowane ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm jutra”, ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego oraz budżetu Gminy Międzyzdroje.

** Projekt dofinansowany w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „EtnoPolska 2021”, realizowany przez Muzeum Regionalne im. Andrzeja Kaubego w Wolinie przy współpracy Gminy Wolin.

*** Takie pogłębione i szersze badanie jest niewątpliwie potrzebne; Centrum Inicjatyw Regionalnych i Międzynarodowych przygotowało raport opisujący w ten sposób gminę Międzyzdroje (Oleksy, Sikora, bez daty wydania).

pamięci napędzanym przez turystykę, umykają wątki stanowiące o współczesnej specyfice regionu. W ten sposób opowiadana wielogłosowo historia lokalna, w wnikomym zakresie tłumaczy charakter procesów, które ukształtowały rzeczywistość polskich wysp po 1945 r.

Nie ma wątpliwości, że historia średniowiecznego Wolina jest fenomenem na skalę europejską. Bez wątplenia również pruska i niemiecka militarystyka regionu w XIX i XX wieku jest wątkiem, który przyciągnie wielu ludzi do zainteresowania miejscową historią. Oba tematy wnoszą bardzo wiele do rozumienia europejskiej historii. Niemniej, ani jeden, ani drugi motyw nie odnosi się do historii żyjącej tu polskiej społeczności, specyfiki i odrębności wysp w okresie powojennym, czy kultury morskiej regionu. Słaba obecność historii powojennej w lokalnym dyskursie wydaje się jedną z największych przeszkód dla tworzenia się współczesnej wyspiarskiej (sub)kultury pamięci, a co za tym idzie tożsamości i podmiotowości regionu. Są to bowiem potencjalne, żywe i barwne, choć niedostrzegane, fundamenty wyspiarskiej tożsamości, w których losy własnej rodziny mogłoby odnaleźć wielu jego mieszkańców.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się przede wszystkim w scentralizowanym charakterze polskiej kultury pamięci oraz życia publicznego w ogóle. Edukacja historyczna w naszym kraju pozbawiona jest w zasadzie wątków regionalnych, zaś najbardziej promowane teksty kultury oraz komunikaty liderów opinii publicznej, w tym głośne spory historyczne, dotyczą przede wszystkim wątków ogólnokrajowych lub wręcz historii Polski centralnej. Wydaje się, że w tym spłaszczonym obrazie przeszłości, w którym brakuje miejsca na regionalne niuanse, szczególnie problematyczna jest historia „Ziem Odzyskanych”. Problematyczność ta nie polega na kontrowersyjności – jak w przypadku relacji polsko-żydowskich lub polsko-ukraińskich – lecz fakcie, że najnowsza historia tych terenów zdaje się nie przystawać do wizji charakteru narodowego oraz powszechnego stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Staje się przez to w zaskakujący sposób niewidoczna.

W polskiej tożsamości szczególne miejsce zajmuje pamięć o zrywach niepodległościowych, co związane jest z wizją narodu polskiego jako wspólnoty określanej przez heroiczną walkę z bronią w rękę. Dotyczy to pamięci o powstaniach z czasów zaborów, a w ostatnich latach szczególne miejsce zaczęła zajmować pamięć o Powstaniu Warszawskim oraz oddziałach an-



Kuter rybacki powracający z połowów na Zatoce Pomorskiej. Międzyzdroje, 2021 r.

FOT. ARTUR KUBASIK

tykomunistycznego podziemia niepodległościowego, zbiorczo nazywanych „Żołnierzami Wyklętymi”. W obu wypadkach zaczęto mówić wręcz o swoistym kulcie, który mocno zaistniał również w popkulturze i sferze rynkowej, a jego wyrazem jest między innymi tzw. rock patriotyczny, produkcje filmowe czy odzież patriotyczna (Nijakowski 2008; Napiórkowski 2016; Serafiński 2018).

W tej wizji historii oraz charakteru narodowego nie ma miejsca na opowieść o doświadczeniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych” – ludzi, którzy po trudach wojny, a często również przesiedlenia, w miejsce walki z bronią w rękę, wybrali codzienną walkę o normalne życie. Jest to o tyle paradoksalne, że doświadczenie osadników było o wiele bardziej powszechne i dotyczyło znacznie większej liczby osób, niż doświadczenie „Wyklętych”. Rodziny osadnicze w swej codzienności musiały borykać się

z traumą przesiedlenia, oswajaniem nowego krajobrazu kulturowego i przyrodniczego, a przede wszystkim brakiem dostaw żywności oraz zagrożeniem w postaci bandytów, szabrowników i radzieckiej armii. Poznanie ich losów bez wątpienia pozwoliłoby stwierdzić, że ich walka, skierowana na budowę nowej rzeczywistości, miała nie mniej heroiczny charakter. Jak do tej pory tego typu heroizm nie znajduje jednak dużego uznania w polskim życiu publicznym. Temat ten może być tym bardziej problemowy, gdy uświadomimy sobie, że w wielu sytuacjach cele i interesy osadników stały w sprzeczności z celami „Żołnierzy Wyklętych”^{*}.

Pewnym problemem w tworzeniu narracji o tych wydarzeniach jest obciążenie PRL-owską ideologią „Ziem Odzyskanych” i „powrotu na ziemie piastowskie”. Współcześnie można przyznać, że mimo iż historycznie była ona – delikatnie mówiąc – naciągana, to w pewnym stopniu odegrała swoją rolę, pozwalając wielu ludziom uwierzyć, że ich trudny los ma znaczenie dziejowe. Jednocześnie, ze współczesnej perspektywy razi często jej antyniemiecki charakter oraz prostota (prymitywizm) przekazów propagandowych. W efekcie wielu odbiorców alergicznie reaguje na opowieść o powojennej historii tych terenów, jednoznacznie kojarząc ją z PRL-owską ideologią. Sposobem wyjścia z tej pułapki powinno być skupienie się na losach pojedynczych osób, rodzin i miejscowości, które będą opowiadane z „ludzkiej” perspektywy, bez otoczki ideologicznej.

Na te wątki nakłada się również powszechny w Polsce, krytyczny stosunek do całej historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tymczasem polskie Pomorze Zachodnie oraz polskie wyspy zaistniały dopiero po drugiej wojnie światowej – okresie politycznie zdominowanym przez władze komunistyczne. Opowiadając o historii tych terenów nie da się odnieść do innych, powszechnych struktur społecznych niż PRL-owskie. Te które zdążyły tu

^{*} Napięcie to znakomicie oddał Artur Daniel Liskowacki w opowiadaniu *Hotel Polski* (Liskowacki 2020).

zaistnieć – jak prywatne przedsiębiorstwa, czy inne ruchy społeczne – szybko zostały podporządkowane władzy. W jakimś sensie wszystko tu było „partyjne” (często bardziej PPS-owskie niż PPR-owskie, jednak z czasem niuans ten stracił na znaczeniu) czy „spółdzielcze”. A jak się okazuje, dla osadników jedną z niewielu form organizacji i wzajemnej pomocy była w tym czasie Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Może nam się to nie podobać, jest to jednak przeszłość, z którą musimy się mierzyć. A osadzając ją mądrze w kontekście historycznym i spoglądając na ówczesne procesy oczami osadników możemy również zreinterpretować własne postrzeganie tamtych czasów.

Centralizacja życia publicznego w Polsce, która powoduje, że odbiorca mediów z Międzyzdrojów wie więcej o korkach w Warszawie, niż o tym co się dzieje w Wolinie, nie sprzyja rozwojowi lokalnej (sub)kultury pamięci z jeszcze jednego powodu. Jest nim słabość polskiej kultury morskiej. Pomimo długiej obecności nad Bałtykiem, posiadaniu szerokiego wybrzeża oraz znaczących osiągnięć w gospodarce morskiej w drugiej połowie XX w., nadal aktualne wydają się słowa XVI-wiecznego poety Sebastiana Fabiana Klonowica (1862: 11), który w poemacie *Flis, to jest Spuszczanie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi* stwierdził: „Może nie wiedzieć Polak co to morze, gdy pilnie orze”. Mimo, że na poziomie państwowym nadal są organizowane uroczystości, takie jak rocznica zaślubin Polski z morzem, a w czasach PRL „programowo” promowana była literatura marynistyczna, to wątek ten nie jest obecny ani w edukacji, ani kulturze popularnej głównego nurtu. Tymczasem historia społeczna wysp, jak pisałem powyżej, jest z rozwojem morskiej kultury i gospodarki nierozzerwalnie związana. W efekcie dochodzi do paradoksalnych sytuacji, w której wnuki i dzieci rybaków oraz marynarzy z wysp wiedzą o pracy na morzu równie mało, co ich rówieśnicy ze śródlądzia.

Podsumowanie

Na niekorzyść wyspiarskiej (sub)kultury pamięci działa więc centralizacja dyskursu publicznego, która łączy się tu z orientacją większości sfer działalności społecznej i samorządowej na turystykę. Podejmowane aktywności muszą więc przede wszystkim znaleźć uznanie w oczach turysty, dla którego wątki określające powojenną wyspiarskość mogą wydawać się mało interesujące. A wcale nie musi tak być. Znalezienie spójnych i atrakcyjnych sposobów

opowiadania o lokalnej historii, w tym tej powojennej, jest jak najbardziej możliwe. Bez wątpienia pozwoliłoby to podkreślić unikalność naszego regionu. Powyższy tekst w żadnym wypadku nie jest próbą stwierdzenia, że powojenna historia społeczna powinna zastąpić opowieść o dziejach wczesnośredniowiecznych lub pruskich militariach. Powinna jednak stać się równoprawną częścią naszej (sub)kultury pamięci, która spowoduje że historia wysp stanie się w pełni zrozumiała oraz będzie odnosić się do losów współczesnych mieszkańców.

Powojenna historia regionu pokazuje, że miał on swoją wyraźną specyfikę. Obecnie polskie wyspy zostały rozdzielone między dwa powiaty – kamieński (Kamień Pomorski) i Świnoujście jako miasto na prawach powiatu. Warunkiem koniecznym dla rozwoju lokalnej (sub)kultury pamięci i tożsamości jest więc próba przełamania granic administracyjnych – zarówno powiatowych, jak i gminnych, a nawet państwowych. Tylko koordynacja działań oraz stworzenie wspólnej przestrzeni dialogu między jednostkami samorządu terytorialnego, przedsiębiorcami i pasjonatami z różnych części archipelagu pozwoli na stworzenie wielogłosowej, lecz spójnej i zgodnej z historią opowieści o tym unikalnym regionie.

STRESZCZENIE:

Celem niniejszego artykułu jest próba zdiagnozowania w jaki sposób region polskich wysp odnajduje się w sytuacji „boomu pamięciowego”, poszukanie odpowiedzi na pytanie o możliwe filary regionalnej kultury pamięci oraz przedstawienie największych dylematów takiego konstruktu społecznego.

Tekst składa się z pięciu zasadniczych części. We wprowadzeniu zaprezentowano termin „kultura pamięci”, jego współczesne konteksty i rolę w kształtowaniu tożsamości zbiorowej, a także wprowadzono – na użytek dalszych rozważań – pojęcia, odnoszące się do zjawisk występujących w węższym zakresie przestrzennym: subkultura pamięci i tożsamość subregionalna. W części drugiej przedstawiono zespół czynników (geograficznych, społecznych i historycznych), kształtujących wyspiarskość, czyli subregionalną tożsamość mieszkańców archipelagu. Część trzecia zawiera zarys stanu obecnego wyspiarskiej subkultury pamięci wraz z opisem implikujących ją w przestrzeni publicznej działań: samorządowych, komercyjnych i społecznikowskich. Kolejna część poświęcona jest różnorodnym problemom, dylematom i wyzwaniom, z którymi muszą mierzyć się lokalni animatorzy kultury pamięci na opisywanym obszarze. W podsumowaniu znalazło się kilka wniosków końcowych, odnoszących się do możliwości i warunków rozwoju lokalnej subkultury pamięci oraz tożsamości subregionalnej.

O AUTORZE:

dr Piotr Oleksy pracuje na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz w Instytucie Europy Środkowej w Lublinie. Jest autorem książek *Naddniestrze. Terror tożsamości* (2018) oraz *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznaną archipelag* (2021). Zainteresowania badawcze: tożsamości i pamięci zbiorowe na różnych poziomach, relacje między pamięcią a polityką międzynarodową, historia polityczna Europy Środkowo-Wschodniej, międzynarodowe stosunki polityczne w Europie, historia społeczno-polityczna tzw. „Ziem Odzyskanych” w Polsce.

E-mail: p.oleksy@amu.edu.pl

Bibliografia:

- Autor nieznany (Data nieznana). Tytuł dokumentu nieznany*.
Starostwo Powiatowe Wolińskie. Sygn. 174. Archiwum Państwowe w Szczecinie, Oddział w Międzyzdrojach.
- Borkowicz, L. (2001). Dok. 188, 1946 styczeń [między 23 a 31] – Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie do wiceministra Ziem Odzyskanych Jana Wasilewskiego w sprawie uzgadniania wysiedlenia z wojskową administracją radziecką. W: W. Borodziej, H. Lemberg (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów: T. 3. Województwo poznańskie i szczecińskie* (s. 328–330). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Chłapowski, K. (2012). *Matka Odra. Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu 1952–2003*. Świnoujście – Szczecin: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk.
- Cornelißen, C. (2014). Czym jest kultura pamięci? Pojęcie – metody – perspektywy. W: K. Kończal (red.), *(Kon)teksty pamięci: antologia* (s. 147–163, przeł. E. Bağlajewska-Miglus). Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Dżaman, R. (1987). *Powrót*. Szczecin: Wydawnictwo „Glob”.
- Erl, A. (2018). *Kultura pamięci. Wprowadzenie* (przeł. A. Taperek). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Niemiecki Instytut Historyczny.
- Golczewski, K. (1964). *Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim*. W: Z. Dulczewski (red.), *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947* (s. 9–37). Poznań – Słupsk: Wydawnictwo Poznańskie.
- Halicka, B. (2015). *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948* (przeł. A. Łuczak). Kraków: Universitas.
- Hobsbawm, E., Ranger, T. (2008). *Tradycja wynaleziona* (przeł. M. Godyń, F. Godyń). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* Autor artykułu nie podał szczegółowych danych odnośnie tego źródła (przyp. red.).

- Klonowic, S.F. (1862). *Flis, to jest Spuszczanie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi*. Chełmno: Wydanie Stanisława Węclewskiego.
- Kotula, K. (2010). „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie” (?) „Dziki wypędzenia” ludności niemieckiej z Polski w 1945 roku. *Histmag*, 29.08.2010, <https://histmag.org/Wybaczymy-i-prosimy-o-wybaczenie-Dziki-wypedzenia-ludnosc-niemieckiej-z-Polski-w-1945-roku-4567> (dostęp: 7.06.2023 r.).
- Krzemiński, A. (2021). Berlińska wystawa masowych wypędzeń właśnie została otwarta. I co?. *Polityka*, 20.07.2021. Pozy-skano z: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2126421,1,berlinska-wystawa-masowych-wypedzen-wlasnie-zostala-otwarta-i-co.read> (dostęp: 6.06.2023).
- Lepak, D. (Data nieznana). Tytuł dokumentu nieznany*. Starostwo Powiatowe Wolińskie. Sygn. 21, s. 7. Archiwum Państwowe w Szczecinie, Oddział w Międzyzdrojach.
- Liskowacki, A.D. (2020). *Hotel Polski*. Bezręcze: Wydawnictwo Forma, Szczecin: Dom Kultury „13 Muz”.
- Matula, W. (2001). Dok. 186, 1946 styczeń 14 – Zarządzenie Pełnomocnika Rządu RP na obwód Uznam-Wołyń Władysława Matula w sprawie przymusowych badań lekarskich wszystkich niemieckich kobiet w wieku 15–50 lat. W: W. Borodziej, H. Lemberg (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów: T. 3. Województwo poznańskie i szczecińskie* (s. 326). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Migdalski, P. (2013). (Od)budujemy Pomorze. O potrzebie pomorskiej tożsamości i edukacji regionalnej. *Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy*, 5, s. 8–13.
- Napiórkowski, M. (2016). *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nijakowski, L.M. (2008). *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Oleksy, P. (2021). *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznaną archipelag*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

* Autor artykułu nie podał szczegółowych danych odnośnie tego źródła (przyp. red.).

- Oleksy, P., Sikora, M. (2019). *Wyspy smaków. Kulinarna gawęda znad Zalewu Szczecińskiego*. Lubin: Fundacja Centrum Inicjatyw Regionalnych i Międzynarodowych.
- Oleksy, P., Sikora, M. (bez daty wydania). *Historia i dziedzictwo gminy Międzyzdroje. Znaczenie społeczne oraz potencjał wizerunkowy*. Lubin: Fundacja Centrum Inicjatyw Regionalnych i Międzynarodowych.
- Papuga, J. (1969). *Rio Papagaio*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Papuga, J. (1969). *Singsiarz*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Piskorski, J.M. (2020). *Pomeranika*. Warszawa: Bellona.
- Pluciński, J. (2012). *Świnoujścian chleb powszedni*. Świnoujście: Drukarnia DELTA P. Adamski, K. Sołtysik, K. Sawczuk, sp. j.
- Schabowski, C. (1971). *Lisy morskie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Schabowski, C. (1978). *Archipelag urzeczonych. Wybór opowiadań*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Serafiński, K. (2018). Kult żołnierzy wyklętych. *Liberte!*, 17.02.2018. Pozyskano z <https://liberte.pl/kult-zolnierzy-wykletych/> (dostęp: 18.01.2022).
- Smith, A.D. (2009). *Kulturowe podstawy narodów: hierarchia, przymierze i republika*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Piotr Oleksy

Towards the insular (sub)culture of memory

ABSTRACT:

This text reflects on the development potential of the regional culture of memory on Wolin, Uznam and Karsibór islands. This topic is presented as a fundamental step towards reinforcing the local identity. The contemporary distinctiveness of the insular (sub)region has been explained based on social and political processes taking place directly after the end of World War II and after the islands became part of Poland. This article presents the analysis of the current historical narratives manifesting themselves in the public space, arguing that their main driver is tourism. Early medieval history and the military history of the 19th and 20th centuries have been found to be the most distinctive motifs. The author, however, believes that visualising motifs relating to the post-war history of the islands, i.e. the fate of the settlers, the atmosphere of the “Polish Wild West”, and the maritime culture, in the public space would be key to building an authentic (sub)regional culture of memory.

ORCID 0000-0002-7149-7945

Adam Mickiewicz
University in Poznań
Faculty of History

KEY WORDS:

culture of memory
settlement
the Polish Wild West
regionalism
fishery

SUMMARY:

This article aims at diagnosing how the Polish insular region finds itself in the situation of the “memory boom”, searching for an answer to the question on the possible pillars of the regional culture of memory, and presenting the biggest dilemmas of this social construct.

The text is composed of five main parts. The introduction presents the notion of the “culture of memory”, its contemporary contexts and role in shaping collective memory, and introduces – for the purpose of further considerations – notions relating to the phenomena occurring in a narrower spatial scope: the subculture of memory and subregional identity. Part two presents a set of (geographical, social and historical) factors that shape the insular identity, i.e. the subregional identity of the archipelago inhabitants. Part three contains an overview of the current insular subculture of memory, together with a description of the resulting self-government, commercial and social actions in the public space. The next part is dedicated to different problems, dilemmas and challenges that local promoters of the culture of memory in the area described must face. The summary contains a few final conclusions relating to the development opportunities and conditions regarding the subculture of memory and subregional identity.

ABOUT AUTHOR:

Dr. Piotr Oleksy works at the Faculty of History of the Adam Mickiewicz University in Poznań and at the Institute of Central Europe in Lublin. He is the author of the books *Naddniestrze. Terror tożsamości* [*Transnistria. Terror of Identity*] (2018) and *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznanym archipelag* [*Recovered Islands. Wolin and the unknown archipelago*] (2021). Research interests: collective identities and memories at different levels, relations between memory and international politics, political history of Central and Eastern Europe, international political relations in Europe, socio-political history of the so-called “Recovered Territories” in Poland.

Email: p.oleksy@amu.edu.pl